Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 156

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Weronika
Sroda: 7 Braci mm.

CHOJNICE, środa dnia 10. lipca 1929 r.

Słońca wschód 3.50 zachód 20.19
Księżyca wschód 6.40 zach. 22.32

Niedola dzieci rosyjskich

W raju bolszewickim mają gorzej niż w piekle

Organ Centralnego związku młodzieży komunistycznej, "Komsomolskaja Prawda", porusza w jednym ze swych ostatnich numerów sprawę „dzieci poza prawem" w ZSSR. Okazuje się, że dzieci takie w Rosji sowieckiej są i to w ilości bardzo znacznej. Są to przedewszystkiem dzieci-robotnicy na wsi rosyjskiej. Ustawy sowieckie zakazują zatrudniać dzieci poniżej lat 14. Ale co innego ustawa, a co innego życie. „Żelazna ustawa ekonomiki, — pisze „Komsomolskaja Prawda — nie liczyła się z ustawą sowiecką i unicestwiła ją doszczętnie w warunkach życia wiejskiego". Na wsi sowieckiej praca dzieci istnieje i wykazuje tendencję w kierunku dalszego rozwoju. Według danych Głównego urzędu statystycznego, ilość pastuchów małoletnich w ZSSR. stanowiła w roku 1926 około 12 proc. ogólnej liczby pastuchów, a w roku 1927 procent ten wzrósł do 21 od stu. Liczba dziewczynek - nianiek wynosi w Rosji 8 — 10 proc. ogólnej liczby nianiek.

Dla wsi ustawa sowiecka o ochronie pracy dzieci pozostała tylko świstkiem papieru, a urzędy sowieckie nie były w stanie skłonić ludności do respektowania postanowień doniosłej tej ustawy.

Praca dzieci na wsi rosyjskiej nie podlega de facto żadnym normom. Związki zawodowe przyjmują, jako członków, jedynie dzieci starsze, tak że dzieci poniżej lat 14 nie mogą korzystać z żadnej opieki prawno-społecznej.

Prasa sowiecka podkreśla, że w takich warunkach eksploatacja pracy dzieci w Rosji sowieckiej przybrała straszliwe wprost rozmiary.

„Komsomolskaja Prawda" przytacza listy dzieci, które, nie korzystając z dobrodziejstw ustawy o ochronie pracy, w okropny sposób wykorzystywane są przez pracodawców. Tak naprzykład jedna z nieszczęśliwych tych istot pisze do redakcji cytowanego pisma: „U nas dzieci pracują po 15 — 16 godzin na dobę, prowadząc życie nie lepsze, jak dzieci chińskie". A w innym znów liście czytamy: „Dziewczynki umieszcza się w oborze, gdzie znajduje się pięć krów. Pracować muszą dzieci od wschodu do zachodu słońca".

Na wybrzeżu Murmańskim praktykowany jest zwyczaj wywożenia dzieci całemi grupami na roboty. Matki — sprzedają tu chętnie swe 9 — 16-letnie dzieci za beczkę solonych ryb i 5 rubli.

Jest rzeczą znamienną, że bezprzykładna eksploatacja pracy dzieci ma miejsce również w państwowych gospodarstwach wiejskich. Redakcja „Komsomolskiej Prawdy" otrzymała list z gubernji Tulskiej, w którym donoszą jej, że sowieckie gospodarstwo Pronskoje zatrudnia dziewczynki w wieku od lat 13 do 15. Pracują one przez cały dzień tj. dziesięć godzin, otrzymując za to 40 kopiejek (20 centów amerykańskich) dziennie.

Dalej podaje „Komsomolska Prawda", że z ogólnej ilości 135.000 dziewcząt, zatrudnionych w gospodarstwie rolnem, 130.000 pracuje po 10 — 18 godzin na dobę i tylko 5.000 pracuje po 8 godzin. A są to wszystko młode dziewczęta poniżej 15 lat.

Obecnie w kołach miarodajnych poruszona została sprawa odpowiedniego zreformowania ustawy o pracy małoletnich. Reczą znamienną jest jednak, że o zupełnym zakazie zatrudniania dzieci poniżej lat czternastu już się teraz nie mówi. Projektowana reforma ma tylko zapewnić dzieciom pewna ochronę prawną - społeczną i zaprowadzić ma obowiązek stosowania do dzieci przepisów o 8-godzinnym dniu pracy.

—o—

Niemcy otaczają Pomorze silnym pierścieniem

twierdz i obozów warownych. — Niemiecki sztab generalny dwukrotnie większy niż przed wojną

Paryż, 8. 7. 1929.

Dyrektor francuskiej „Action Francaise" publicysta Daudet opublikował sensacyjną rozmowę z jednym z pacyfistów niemieckich. Pacyfista ten zainterpelował, jak oświadczył Daudetowi, Stresemanna, dlaczego Niemcy wzduż granicy polskiej, a zwłaszcza wzdłuż Pomorza budują ofensywne utwierdzenia, które mogą tylko być podstawą zamiarów inwazyjno - aneksyjnych. Minister Stresemann uśmiechał się początkowo i twierdził, że nie wie nic o takich fortyfikacjach ofensywnych. Polecił jednak pacyfiście niemieckiemu, aby za pośrednictwem szefa gabinetu min. spraw zagr. uzyskał pełnomocnictwa od ministra wojny gen. Groenera celem obejrzenia na miejscu terytorjum nadgranicznych i utwierdzeń przeciwpolskich. Generał Groener. mimo interwencji szefa gabinetu ministerjum spr. zagranicznych, odmówił zasadniczo pacyfistom oglądania osobiście fortyfikacyj ofensywnych nad granicą polską.

Zdaniem pacyfisty nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowują cały pierścień twierdz i obozów warownych wzdłuż Pomorza i granicy polskiej. Niemiecki sztab generalny dzisiaj jest dwukrotnie większy, niż w r. 1914. Niemcy po opróżnieniu Nadrenji równocześnie wydadzą sygnał do połączenia się z Austrją do napadu zbrojnego na Polskę.

Dr. Hermes nie będzie prowadził rokowań z Polską

Opinja „Lokal Anzeigera". W każdym razie wznowienie rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu. — Przemysł niemiecki domaga się ugody handlowej z Polską

Berlin, 8. 7. 1929.

„Lokal Anzeiger" donosi, że koła polityczne berlińskie, podkreślając **wpływ ostatnich podwyżek celnych na bieg rokowań handlowych z Polską,** rozważają możliwość większego, niż dotychczas uwzględnienia interesów eksportowych przemysłu niemieckiego, a w związku z tem ewentualną **konieczrość zmiany na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej.** Wobec zaangażowania dr. Hermesa w działalności dla różnych związków rolniczych nie jest wykluczona, iż złoży on kierownictwo delegacji niemieckiej w rokowaniach z Polską. W tym wypadku objąłby kierownictwo prawdopodobnie jeden z wyższych urzędników. **Jako kandydata wymieniają kierownika wydziału polityczno - celnego Min. Finansów Rzeszy Ernsta.** Sprawą tą zając się ma w przyszyłm tygodniu gabinet Rzeszy. W każdym razie — oświadcza „Lokal Anzeiger" **rokowania z Polskąmają być niebawem wznowione** i o ile możności przyśpieszone w tempie i doprowadzone do końca. Dziennik podkreśla, iż rolnictwo niemieckie ma wszelkie powody do czujności wobec tych zapowiedzi

Otwarcie nowej polskiej linji lotniczej

nastąpiło ub. niedzieli na lotnisku warszawskim

Warszawa, 8. 7. 1929.

Wczorajszej niedzieli na lotnisku cywilnem w Warszawie **odbyła się uroczystość poświęcenia polskiej linji lotniczej „Lot".** Uroczystość otworzył przybyciem swem **p. Prezydent Rzplitej.** W chwili przybycia p. Prezydenta orkiestra związku zawodowego kolejarzy odegrała hymn narodowy. Po mszy polowej, odprawionej **przez biskupa Galla i poświęceniu samolotów osobowych** przemówił **biskup prof. Szlagowski,** podkreślając znaczenie lotnictwa dla rozwoju i potęgi państwa. Następne przemówienie wygłosił **minister komunikacji inż. Kuehn, który** scharakteryzował dotychczasowe wyniki rozwoju lotnictwa i cele działalności lotnictwa w Polsce na bliższą i dalszą przyszłość. W końcu przemawiał **dyrektor polskich linij lotniczych „Lot".** Po przemówieniach p. Prezydent przeszedł do jednego z hangarów, **gdzie udekorował krzyżami zasługi kilku wybitnych pracowników lotnictwa komunikacyjnego.** Pomimo ulewnego deszczu, wskutek którego zaniechano projektowanych lotów p. Prezydent wraz z otoczeniem zwiedził port lotniczy. W chwili opuszczania lotniska przez p. Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy.

Krwawy strajk modystek w N. Jorku

Londyn, 8. 7. 1929.

Wedle doniesienia z Nowego Jorku, tamtejszy związek modystek i pracownic igły ogłosił strajk i odbył pochody demonstracyjne. Uczestniczki demonstraji wystąpiły czynnie przeciw robotnicom, które pracy nie porzuciły, przyczem doszło do starć z policją, w czasie których 20 osób odniosło ciężkie okaleczenia.

Jak Bawarja święci 10-lecie pokoju

Monachjum, 8. 7. 1929.

Państwowa mennica w Bawarji wystąpiła w dniu 28 czerwca br. z nową prowokacją, skierowaną przeciw wszystkim państwom zachodniej koalicji, wydała mianowicie karykaturalny medal, celem upamiętnienia 10-lecia traktatu wersalskiego.

Medal ten przedstawia George Clemenceau w karykaturze z garbem na plecach, z czaszką trupią i piszczelami, w chwili wręczenia ambasadorowi niemieckiemu hr. Brockdorff-Rantzau aktu traktatowego.

W Meksyku wybuchły nowe walki

Wiedeń, 8. 7. 1929.

Dzienniki donoszą z Mexico-City: W Meksyku doszło do nowych walk pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami. Według komunikatu, wydanego przez meksykańskie ministerstwo wojny, zostały rzekomo w Meksyku centralnym wojska rządowe zaatakowane przez powstańców. Po gwałtownej walce atak został odparty. Dowódca powstańców Pedrozo został wzięty do niewoli i natychmiast rozstrzelany.

Projekt prawa małżeńskiego w Sejmie

Warszawa, 8. 7. 1929.

Komisja kondyfikacyjna przyjęła w drugiem czytaniu projekt prawa o małżeństwie.

Projekt ten nim przejdzie do izb ustawodawczych, musi jeszcze uledz rozpatrzeniu przez kilka instytucji. Nowelizacja i ujednostajnienie przepisów o małżeństwie nie ma widoków przejścia.

Rekordowy ruch w porcie gdyńskim

Pocieszające dane statystyczne za miesiąc czerwiec

Gdynia, 9. 7. 1929.

Czerwiec przynosi nowy szereg cyfr rekordowych w dotychczasowem życiu portowem Gdyni.

Cyfry te świadczą o coraz bardziej rozwijającym się ruchu i obrotach portu, dalszem usprawieniu pracy przy eksploatowanych narazie już wybudowanych nabrzeżach oraz zainstalowanych na nich mechanicznych urządzeń portu.

Cyfra ogólnego obrotu 1-go kwartału rb., ograniczona do 34,797 t. przerwaniem nawigacji podczas mrozów i lodów w lutym i marcu r. b., w 2-gim kwartale wzrosła już do 842,316 t. W tem obrót portu wynosił: w kwietniu 252,857 t., w maju 287,459 t., w czerwcu okrągło 302,000 t. Przeciętny przeładunek dzienny wynosił średnio w kwietniu 9,6 tys. t., w maju wzrósł do 11 tys. t., w czerwcu 11,6 tys. tonn.

Dotychczasowa rekordowa cyfra ogólnego obrotu za drugą dekadę czerwca 103 tys. tonn wzrosła w trzeciej dekadzie do 115 tys. tonn.

Dzień 26 czerwca przyniósł dla portu nowy rekord dziennego przeładunku 13,749 t. W tem załadowano węgla 10,979 t., wyładowano zaś tomasyny 1800 t. i ryżu 970 tonn.

Zmienia się też na korzyść pracy portu wzrastający stale stosunek importu do eksportu. Cyfry importu dla Gdyni wynosiły w marcu r. b. 24,842 t., w maju 44,865 t.

Stopniowo wzrasta też tonaż zawijających do Gdyni statków. W dniu 3 czerwca zawinął do Gdyni, został wprowadzony bez żadnych trudności do portu i przycumowany u nabrzeży angielski s. s. „Penland", o pojemności 16,332 B. Rej. t. Wyładował on 87 pasażerów 2-ej i 616 3-ej klasy oraz bagaże.

Dziennie w porcie stoi jednocześnie u nabrzeży i ładuje do 20 s. s.

Morderca Erzbergera został wykryty

Wykonawcą kapturowego wyroku był pewien Węgier

Berlin, 9. 7. 1929.

Krąży tu uporczywa pogłoska, że przed kilkoma tygodniami aresztowali żandarmi jugosłowiańscy w majątku ziemskim pewnego węgra, który jest obecnie obywatelem serbskim mordercę byłego członka delegacji niemieckiej na konferencję pokojową w Wersalu Erzbergera, który padł swego czasu ofiarą nacjonalistycznego spisku kapturowego.

Co pisze zagranica o uchwale Trybunału Stanu

Zestawienie dwóch ciekawych telegramów

Paryż, 8. 7. 1929.

Niektóre pisma francuskie z 2-go bm. np. Le Matin i in. zamieściły następujący telegram z Warszawy:

„— Trybunał Stanu zaniechał postępowanie przeciw p. Gabrielowi Czechowiczowi, b. ministrowi skarbu, który był oskarżony o zezwolenie na wydatki nieprzewidziane budżetem. Jak wiadomo marszałek Piłsudski zjawił się przed Trybunałem i oświadczył, że przyjmuje całą odpowiedzialność za czyny spełnione przez Czechowicza.

Jednakowoż niektóre pisma, np. bardzo poważny „Le Journal des Debats" z 2-go b. m. do tego telegramu, który podaje na odpowiedzialność informatorów Ajencji Radjo, dodaje:

„— Wszakże inny telegram donosi, że chodzi tylko o odroczenie sprawy, gdyż Trybunał pragnie, aby Sejm dostarczył mu naprzód niektórych dokładniejszych orzeczeń w sprawie operacji finansowych p. Czechowicza".

Bolszewja wychowuje swoją młodzież w duchu wojny

„Hartujcie ducha i ciało dla wielkich bijatyk". — Oto słowa jakiemi karmi się serca młodzieńcze

Moskwa, 8. 7. 1929.

W Moskwie odbył się **zlot członków Związku komunistycznej młodzieży sportowej**. Zlot, ten, w którym wzięło udział **około 30.000 osób,** nosił, — jak to już zwykle w Rosji bywa, — nieylko sportowy, **lecz i polityczny charakter.** Na trybunach zasiedli więc rozmaici wybitni działacze polityczni, wśród których nie zabrakło nawet bardzo obecnie w ZSSR. popularnego Maksyma Gorkija. Dziękując młodym sportowcom za owacyjne przyjęcie **Gorkij** wygłosił krótsze przemówienie w którym między innemi powiedział pod adresem młodzieży sowiekiej: **„Hartujcie ducha i ciało dla bijatyk, które was w przyszłości czekają"....**

Dalej przemawiał na zlocie komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłów, który wskazywał na konieczność poświęcania się **dziatwy rosyjskiej przysposobieniu wojskowemu.**

Komisarz oświaty ludowej, Łunaczarskij, wygłosili, — jak zwykle przy podobnych okazjach,— dłuższe przemówienie pełne patosu, niezawsze dla młodocianych słuchaczy zrozumiałego. Między innemi powiedział Łunaczarskij: „Z biciem serca oczekujemy teraz rezultatów urodzaju. Ale niemniejsze podniecenie wywołuje w nas młodzież komunistyczna. **Wy jesteście plonem październikowego zasiewu.** Jak szczęśliwy byłby Lenin, gdy by mógł teraz was widzieć i słyszeć....

Znany ideolog komunizmu i jeden z najwybitniejszych publicystów sowieckich, J. Jarosławskij, zachęcał młodocianych **sportowców** rosyjskich do..... **studjowania marksizmu.**

Przemówienia wybitnych działaczy politycznych, którzy oczywiście o sporcie mówili jaknajmniej, trwały kilka godzin, poczem dopiero rozpoczął się właściwy program zlotu, na który złożyły się **występy gimnastyczne sowieckich „orląt"** jak prasa moskiewska nazywa członków Związku komunistycznej młodzieży sportowej.

Waldemaras znowu przeciw Polsce

Tym razem wymyślił bomby

Berlin, 8. 7. 1929.

„Vossische Zeitung" donosi, że rząd litewski nosi się z zamiarem wzniesienia do Ligi Narodów „wielkiego" oskarżenia przeciw Polsce.

W skardze tej mają się wedle doniesienia berlińskiego pisma znajdować „dokumenty" świadczące o polskiej „robocie wywrotowej" na Litwie. Waldemaras w tej nocie dalej twierdzi, iż bomby używane przez terorystów są polskiej konstrukcji.

Równocześnie „Vossische Zeitung" zwraca uwagę na to, że Litwa wcale nie jest skłonna pójść za głosem Ligi Narodów domagającej się usunięcia przedewszystkiem trudności komunikacyjnych między Polską, a Litwą. Dowodem tego jest zachowanie się rządu kowieńskiego podczas wizyty przedstawicieli Ligi Narodów na Litwie.

Dr. Knaak szczuje dalej

Wystąpienie niepoczytalnego hakatysty

Opole, 8. 7. 1929.

Redaktor hakatystycznej „Oberschlesische Tageszeitung" osławiony dr. Knaak, który nawoował swego czasu do znieważenia i bicia artystów polskich w Opolu, usiłuje obecnie wystąpić wobec społeczeństwa niemieckiego jako bohater narodowy.

Pisze on mianowicie niepoczytalne bzdury przeciwko ludności polskiej, działaczom polskim zarzuca szpiegostwo, denuncjuje ich i t. d. Bezkarność jego jest wprost zadziwiająca. Przed kilku dniami kazał n. p. wywiesić na słupach reklamowych olbrzymie afisze ostrzegające przed polskim niebezpieczeństwem(?) Polska bowiem — według jego twierdzenia — chce naruszyć wschodnią granicę Rzeszy(?!) i żąda rozszerzenia korytarza. Na Śląsku niemieckim odbywają się przedstawienia polskie.

Bandyta z twarzyczką dziecka

Gorliwe poszukuje go policja chicagowska

Chicago, 8. 7. 1929.

Wszystkie oddziały policji w Chicago zajęte są od kilku dni obławą na poszukiwanego od dłuższego czasu groźnego bandytę, nazwiskiem Willie Doody, z oryginalnym przydomkiem „buziaczek dzidziusia". Doody ma na sumieniu kilkanaście mordów i rabunków. W ostatnich tygodniach był kilkakrotnie osaczony przez policję, za każdym razem jednak udało mu się wymknąć z pułapki, przyczem ofiarą jego zręczności padło 4 policjantów, 6-ciu zaś ciężko zranił.

Powierzchowość tego potwora bynajmniej nie licuje z jego zbrodniczą, nawskroś zdemoralizowaną indywidualnością. Jest to mały człowieczek, o łagodnej, dziecięciej twarzyczce, miłym uśmiechem i dużych, sentymentalnych oczach.

Willie Doody posiada tyle rozpaczliwej determinacji, że stale nosi przy sobie butelkę z nitrogliceryną, którą w decydującej chwili zamierza położyć kres życiu własnemu i swoich prześladowców. Na razie pościg za bandytą nie dał wyników, mimo, że prowadzony jest bardzo energicznie.

Stodoła z ludźmi na falach rzeki

10 osób utonęło

Belgrad, 8. 7. 1929.

W czasie wczorajszej gwałtownej burzy w okolicy Zenica, siedmiu chłopów i większa ilość dzieci schronili się do stodoły,stojącej nad brzegem rzeki Bosna.

Wskutek oberwania się chmury, rzeka wezbrała gwałtownie i uniosła stodołę, przyczem 10 osóbutonęło w falach.

Proces o skarby Tutankhamena

Spór rządu egipskiego ze spadkobiercami lorda Carnarvona

W sferach naukowych i prawniczych Londynu oczekują z zainteresowaniem wyniku sprawy, jaka powstała pomiędzy rządem egipskim a spadkobiercami lorda Carnarvona, słynnego na cały świat ze swych odkryć w grobowcach Luksoru.

Sprawa toczy się o skarby faraona Tutankhamena, do których części rości sobie pretensje rodzina lorda Carnarvona.

Przed niedawnym czasem rodzina zmarłego lorda zwróciła się do wysokiego komisarza Egiptu, lorda Lloyda Georgea z prośbą o poparcie jej żądań w tej sprawie.

Skarby, których wydania żąda od rządu egispkiego rodzina lorda Carnarvona, są nieocenionej wprost wartości.

Można, coprawda, określić bliżej wartość klejnotów, złotych i srebrnych przedmiotów, znalezionych w grobowcu, ale trudno, bardzo trudno jest ocenić wszystkie relikwie, znalezione w grobowcu które z punktu widzenia muzealnego nie mają sobie równych.

Gdy lord Carnarvon, po wielu bardzo kosztownych poszukiwaniach i kilku latach pracy, odnalazł nareszcie grobowiec Tutankhamena i dostał się do jego wnętrza, ugodził się wtedy z rządem egipskim w tym sensie, że wszystkie cenne przedmioty, które znajdzie, będą jego własnością.

Zgodnie z umową, każda relikwia, znaleziona w grobowcu w dwóch egzemplarzach, miała należeć do lorda i do rządu egipskiego. Tylko te klejnoty, które były w jednym egzemplarzu, miały należeć do muzeum w Kairze.

Nie dokończono jeszcze prac odkopywania, gdy lord Carnarvon zmarł, jak wiadomo od ukąszenia trującej muchy.

Prace lorda poprowadził po nim asystent jego, słynny badacz starożytności, Carter. Gdy prace zostały ukończone, rodzina zmarłego zaraz zgłosiła pretensje do dublikatów klejnotów i relikwij.

Liczba duplikatów jest tak wielka, że daleko łatwiej jest obliczyć raczej unikaty. Do tych ostatnich zaliczyć należy przedewszystkiem tron Tutankahamena z masywnego złota, dalej sarkofagi faraona i większość sarkofagów innych, rozmaicie wykonanych i przedstawiających prawdziwe arcydzieła sztuki, dalej tablice pokryte pismem hieroglifov, symbole władzy Tutankhamena i wszystkie zwitki papirusowe.

Ale oprócz tych przedmiotów lord Carnarvon i jego asysent wydobyli na światło dzienne masę relikwij, które posiadają dublikaty, a nawet znajdowane były w trzech i więcej egzemplarzach.

Do liczby duplikatów zaliczyć należy broń, w większości obsypaną cennemi kamieniami, tablica z napisanemi na niej prawami, również bogato wykładaną klejnotami, fotel z masywnego srebra, filiżanki złote, złotą tjarę z brylantami i wiele innych.

Wartość tylko kamieni i metalu w tych przedmiotach oblicza się na pół miljona f. szt. Wartość ich muzealna jest, naturalnie, o wiele większa, gdyż przedmioty te, aczkolwiek są dublikatami, przedstawiają rzadkie pomniki starożytnej kultury egipskiej.

Rząd egipski odmówił wydania tych skarbów spadkobiercom lorda Carnarvona. Początkowo odmowę motywował tem, że umowa była zawarta tylko z lordem Carnarvonem i że obowiązki, jakie z tego tytułu miał rząd egipski, wygasają wraz z zgonem lorda.

Następnie rząd egipski począł swą odmowę motywować inaczej. Dowodził, że wydanie duplikatów obniżyłoby wartość muzealną całości. Znalazło się w Anglji kilku ekspertów, którzy podtrzymują tensam punkt widzenia. Inni uważają takie twierdzenie za wybieg rządu egipskiego, który nie chce odpowiednio wynagrodzić trudów i wydatków lorda Carnarvona. Zdaje się, że ten drugi pogląd zwycięży, gdyż anglicy nie pozwolą napewno skrzywdzić spadkobierców swego wielkiego badacza.

Józef Bem

(Z powodu sprowadzenia prochów Bohatera do kraju)

Potomek rodu rzetelnie zasłużonego około spraw ojczyzny, w którego żyłach płynęła bohaterska krew obrońców Majestatu Rzeczypospolitej za dni króla Stefana i Jana Kazimierza, Józef Bem urodził się dnia 14 marca 1794 roku w dworku rodzinnym na Burku w Tarnowie Małopolskim.

Jako 15-letnie pachole porzucił mury prastarej jagiellońskiej uczelni, ażeby zaciągnąć się pod sztandary narodowe w wojsku Księstwa Warszawskiego i w charakterze zwyczajnego artylerzysty w baterji artylerji kon. Włodzimierza Potockiego rozpocząć karjerę wojskową, co imię Jego opromienić miała blaskiem chwały nieśmiertelnej.

Otrzymawszy chrzest ognia w kampanji przeciw Austrjakom, w roku 1809, poprzez Warszawski Korpus Kadetów już jako podporucznik artylerji przeszedł Szkołę Aplikacyjną a wkrótce po jej ukończeniu podczas wyprawy Moskiewskiej Napoleona i niefortunnego odwrotu, jakoteż pod czas obrony Gdańska w roku 1813 zdobył sławę nieustraszonego żołnierza oraz pierwsze odznaczenie wojenne — krzyż francuskiej Legji Honorowej.

Pragnienie służenia ojczyźnie, w której przyszłą niepodległość nigdy nie zwątpił, skłoniło go do wstąpienia do służby w artylerji Królestwa Kongresowego.

Czasowa dymisja a po niej powrót do służby czynnej, praca naukowa w dziedzinie wiedzy artylerji, udział w spisku Walerjana Łukasińskiego i kilkumiesięczny pobyt w więzieniu — oto etapy drugiego okresu Jego służby wojskowej, zakończonego usunięciem z wojska w roku 1827.

Wiadomość o wybuchu powstania listopadowego przerwała pracę naukową, której były kapitan i twórca gmachu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oddawał się przez lat kilka we Lwowie. Przybywszy do Warszawyy w dniu bitwy grochowskiej (25 lutego 1831), obejmuje Bem dowództwo 1-szej baterji lekkokonnej. Jako major artylerji w korpusie gen. Prądzyńskiego w bitwie pod Iganiami (10 kwietnia) prowadzi mistrzowski atak artyleryjski, za który awansuje na podpułkownika.

Wkrótce potem w przełomowym momencie bitwy pod Ostrołęką brawurową odwagą i szybkością decyzji w obliczu niebezpieczeństwa ratuje przed rozbiciem armję polską i osłania szczęśliwie jej odwrót w kierunku Warszawy, za co zdobywa szlify pułkownikowskie i „Virtuti Militari".

Pomimo kapitulacji Warszawy, w której już jako generał dowodził artylerją, Bem nie stracił wiary w powodzenie sprawy. Należał też do tych niewielu, którzy pragnęli dalej prowadzić walkę. A że nawet po złożeniu broni nie wierzył, ażeby „sprawa nasza ostatecznie była przegrana" więc z myślą o nowej walce o niepodległość objął dowództwo nad emigrującemi niedobitkami, by na wzór Dąbrowskiego na ziemi obcej — we Francji, w Belgji, czy w Portugalji — zorganiować legjon polski.

Zwalczany gwałtownie przez radykalny odłam Towarzystwa Patrjotycznego, a nawet posądzany o zdradę, po nieudałym zamachu na Jego życie zmuszony był zrezygnować ze swoich planów. Uunąwszy się do życia publicznego, wyruszył w podróż po Europie. Oddał się też ponownie pracy naukowej, której plony ogłosił w kilku rozprawach.

Rozczarowanie, jakie spotkało Bema na emigracji, nie zdołało osłabić w nim wiary w zmartwychwstanie Polski. Toteż z myślą o nowej walce o jej niepodległość za nadejściem wiosny ludów opuścił w sierpniu roku 1848 Francję i przybył do Lwowa, gdzie zajął się organizowaniem Gwardji Narodowej.

Śledzony ustawicznie przez policję austracką wobec niemożności szerszego działania w Galicji wyjeżdża do Wiednia, gdzie stara się doprowadzić do porozumienia Słowian austrjackich z Węgrami celem stworzenia na Węgrzech legjonu polsko-słowiańskiego przeciw Austrjakom. Otrzymawszy dowództwo naczelne w walce przeciw armji cesarskiej, broni Bem Wiednia, lecz widząc brak ducha wojennego wśród obrońców i bezowocność swoich wysiłków składa dowództwo, opuszcza Wiedeń i w przebraniu woźnicy przedostaje się do Węgier, w których wre zacięta walka o wyzwolenie z pod jarzma austrjackiego.

Z myślą o tem, że zwycięstwo Węgier nad despotyczną Austrją to pierwszy krok do wyzwolenia Polski, Bem przyjął ofiarowane mu naczelne dowództwo nad armją siedmiogrodzką. Ująwszy zdezorganizowane oddziały w karby dyscypliny wojskowej, poprowadził je do szeregu świetnych zwycięstw nad przeważającemi je wielekroć wojskami austrjackiemi, wspomaganemi przez Rosję i uwolnił Siedmiogród i Banat z rąk wroga. Otrzymawszy atoli zbyt późno naczelne dowództwo nad całą armją węgierską, niedołężnie prowadzoną przez generała Goergey'a, nie zdołał już Bem uratować Węgier przed ostateczną klęską.

Zmuszony do odwrotu w bitwie pod Temeszwarem, wobec kapitulacji Goergey'a (13 sierpnia 1849) po złożeniu dowództwa, uchodząc przed zemstą wrogów, Bem z resztką polskich oddziałów powstańczych przedziera się przez Serbję do Turpi. Niezrażony niepowodzeniem powstania węgierskiego i nowym triufem wspólnego wroga obydwu pobratanych narodów, i tu siły swoje, sterane w trudach wojennych, ofiarować pragnie ojczyźnie.

Przekonany o tem, że jako chrześcijanin nie mógłby w Turcji „nic w tej sprawie zdziałać i stworzyć, co wolność Polski i Węgier zliża", natomiast jako mussir (marszałek) armji tureckiej" zdziałać może wiele „udzielając sztabowi generalnemu tureckiemu rad co do reorganizacji tego dzielnego i szlachetnego narodu na najnowszy sposób europejski", przyjął islam i pod imieniem Murada - Paszy jako marszałek polny armji tureckiej rozpoczął pracę nad jej organizacją, ażeby ją należycie przygotować do zwycięskiej wojny z Rosją i Austrją i w ten sposób utorować drogę do wyzwolenia Polski i zbratanych z nią Węgier.

Jednak już niedługo danem mu było pracować dla umiłowanej przezeń idei wolności. Dnia 10 grudnia 1850 roku bowiem w Aleppo, gdzie go internowano pod naciskiem dyplomacji zaborców zakończył życie.

Lecz pozostała po nim wiara niczem niezachwiana w tę, co nie zginęła. Pozostała niezłomna wola bohaterskiego czynu i przykład poświęcenia bez granic. Pozostał na wieki duch rycerski, który blaskiem swoim rozświetlał pokoleniom całym długą noc niewoli, aż w wkońcu ożywił tę, której on już zbawić nie zdołał. Ożywiony po to, iżby wolna, niepodległą uściskiem matczynym ostatnim odpłacić Mu mogła tę bezgraniczną miłość synowską, która na czele swoich i obcych wiodła Go na pola zwycięstw i chcwały...

Na szerokim świecie

Najsmutniejsze cyfry Ameryki.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydaje rocznie na walkę z przestępczością miljard, trzysta miljonów dolarów.

Każdego roku w StanachZjednoczonych zdarza się 12.000 zabójstw. Ponad 30.000 przestępców mieszka na wolności w New Yorku i około 20.000 w Chicago.

Od roku 1900 liczba przestępstw powiększyła się o 350 proc. Wszystkie dane powyższe ogłosił w swem przemówieniu senator Ellis, nazywając cyfry te „najsmutniejszemi cyframi Ameryki!"

Przestępcy w Ameryce używają do swych rozbojów i napadów najnowszych zdobyczy techniki a zabijają nietylko zapomocą rewolweru i trucizn ale posiłkują się bardzo często karabinami maszynowemi, gazami trującemi i aeroplanami.

Lot Chicago — Berlin — Chicago.

Gazeta „Chicago Tribune" finansuje lot, który ma się odbyć w tym tygodniu na trasie Chicago — Berlin i z powrotem, ponad oceanem Atlantyckim.

Lot ten ma dowieść bezpieczeństwa linji powietrznej ponad Grenlandją i Islandją.

Lot ten odbędą piloci Bob Hast i Parker Cremer. Ten ostatni odbył już lot w roku zeszłym do Grenlandji.

Lotnicy polecą na aeroplanie „Entin Bowler", typu monoplanów Sikorskiego Amphibia. Aparat montuje się w chwili obecnej w New Yorku. Lot obliczany jest na 5 dni z lądowaniem w Kanadzie na Grenlandji, Islandji, Borten i Kopenhadze.

Stare drogi rzymskie będą odbudowane.

Na posiedzeniu senatu włoskiego Mussolini oświadczył, że rząd zamierza urzeczywistnić zamiar, tak dawno już projektowany budowy nowych i remontu starych dróg rzyymskich.

Największe szosy, pochodzące z czasów rzymian, dawno już nie odpowiadają nowożytnym wymogom komunikacji.

Mussolini oświadczył, że przy rekonstrukcji tych dróg pracuje już 40.000 robotników, a w tym miesiącu przystąpi do pracy jeszcze 60.000. Wszystkie szosy rzymskie, bez wyjątku, zostaną doprowadzone do kwitnącego stanu jeszcze w roku bieżącym, choćby to miało kosztować państwo największe sumy.

Liczba nieszczęśliwych wypadków w Ameryce wzmaga się.

„Rada bezpieczeństwa narodowego" w Chicagło ogłosiła dane statystyczne, dotyczące wypadków nieszczęśliwych w Ameryce, w roku ubiegłym na całem terytorjum państwa.

W porównaniu z rokiem 1927, liczba nieszczęśliwych wypadków w r. 1928 wzrosła o całe 3.5 proc.

W katastrofach automobilowych zginęło 27 tys. ludzi. Zadziwiającą rzeczą jest, że najmniej ofiar nieszczęśliwych wypadków wykazuje lotnictwo, w której to dziedzinie komunikacji zanotowano w roku 1928 zaledwie 368 zgonów.

Pani Zubkowa broni swego plenipotenta.

W związku z nakazem aresztowania plenipotenta Wiktorji Zubkowej, Mikołaja Iwanowa, „Achtuhrabendblatt" ogłasza list, otrzymany z Brukseli od Iwanowa. W liście tym Iwanow oburza się na wiadomości podawane przez prasę o rzekomych manipulacjach, jakie przeprowadzał z klejnotami p. Zubkowej.

Iwanow pisze:

„Klejnoty, o których mowa, pani Zubkowa kupiła osobiście w Bonn. Klejnoty te nie zostały sprzedane, lecz z polecenia księżnej zastawione tylko na pięć tygodni przed ogłoszeniem licytacji w dodatku nie za 26000 marek, a za 18000 marek.

Sumy tej nie zatrzymałem dla siebie i nie uciekłem z nią zagranicę. Załączam przy niniejszem teks oświadczenia księżnej, która wysłała je w dniu 10 marca do policji berlińskiej. Z oświadczenia tego jasno wynika, jak się rzecz miała naprawdę".

Oświadczenie pani Zubkowej brzmi następująco:

„Na podstawie załączonego rachunku i kartek podpisanych, oświadczam że kupiłam u p. Rotmuellera różne drobiazgi brylantowe. Ani odwiedzałam pana Rotmuellera, ani prosiłam go o przyjazd. Sam on z własnej inicjatywy zjawił się w Bonn, po przyjeździe z Berlina, z niejakim Froelichem i zaofiarował mi na sprzedaż różne klejnoty. Wzięłam tylko niektóre z nich. Miałam chyba następnie prawo rozporządzać się niemi, jak mi się podobało, jak również odsprzedać je. Pan Iwanow działał w myśl moich wskazówek i rozporządzeń, tak że strona przeciwna nie ma prawa twierdzić czegoś przeciwnego".

Operacja d'Annunzia bez narkozy.

Słynny pisarz włoski Gabriele d'Annunizio liczy w chwili obecnej 68 lat życia.

Przeszedł on niedawno operację apendycytu. Pisarz odmówił stanowczo by go miano przed operacją chloroformować.

— Obiecuję wam, że będę leżał cicho i ani się poruszę — rzekł twardo do lekarzy.

Poeta energicznym ruchem zrzucił poduszkę na ziemię i oparł głowę na łokciu — „nigdy w życiu, tak jak i moi ziomkowie, włościanie z Abruzzów, nie znałem innego wezgowania i znać nie chcę. —

Przez cały czas operacji d'Annunzio nie jęknął ani razu, nie drgnął nawet, nie poruszył się, a w ostatniej chwili, gdy lekarz począł robić szwy, poeta impronizował wiersze i wypowiedział je głosem zawodowego deklamatora.

W państwie pracy, praca w powszechnej nienawiści.

Tyrady sowieckie o „państwie ładu i pracy" pozostają tylko na łamach usłużnej prasy rządowej, w rzeczywistości robotnicy próżniują, jak nigdy. Przyznał się do tego nie byle kto, bo sam p. Syrcow, prezes Rady narodowych komisarzy RSFSR. Syrcow skonstatował, że robotnik, oprócz niedziel, świętuje jeszcze 20 dni w roku. Komitety fabryczne ukrywają przed okiem opinji bardzo częste fakty niezjawiania się robotników do pracy bez żadnej usprawiedliwionej przyczyny co przynosi sowietom straty, wynoszące rocznie 150 miljonów rubli. W Trechgernej Manufakturze na 7000 robotników 15000 naruszyło „zasady pracy" tylko w miesiącu ubiegłym. Jakie to było naruszenie „zasad pracy", mówca nie nadmienił. I to wszystko mówił prezes Rady narodowych komisarzy sowietów....

Ysayowi amputowano nogę

Znakomitemu skrzypkowi francuskiemu Ysayowi musiano w tych dniach dokonać amputacji nogi. Ysaye ostatnio pełnił rolę nadwornego muzyka i dyrygenta przy dworze belgijskim.

Znakomity skrzypek od dłuższego już czasu cierpiał na diabetis. Choroba postępowała szybko i lekarze zmuszeni zostali nareszcie do ciężkiej operacji odjęcia jednej nogi pacjentowi.

Skrzypek Ysaye dobrze jest znany Warszawie. Przed wojną europejską występy jego w naszej stolicy budziły powszechny entuzjazm i gromadziły niezliczone tłumy słuchaczów.

Najpatrjotyczniejszy francuz.

We Francji żyje człowiek, którego francuzi mogą śmiało nazwać największym patrjotą kraju. Jest nim niejaki Legin, zamieszkały w miasteczku Croisdale. Człowiek ten w czasach ogólnej depopulacji i zmniejszającej się z dnia na dzień liczby urodzin posiada 20-ro dzieci.

Małżeństwo Legin jest napłodniejszem we Francji i niedawno, bo przed kilku dniami zaledwie ochrzciło swe dwudzieste z kolei dziecko.

Obrzędu chrzcin dokonał arcybiskup Rouen, w obecności prezydenta republiki Doumerguea i całego szeregu gości, wśród których, naturalnie przeważali reporterzy wszystkich gazet francuskich.

Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent Deumergue, który widocznie chciał przez to dać poznać francuzom, że sprawa przyrostu ludności we Francji jest sprawą pierwszorzędną.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Włamanie do Kasy Oszczędności.

Więcbork, W nocy z dnia 4 na 5 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą wytrycha do oddziału Pow. Kasy Oszczędności w Więcborku pow. Sępólno — gdzie skradli z otwartej kasy ogniotrwałej kasetkę 1200 zł. gotówki.

Podejrzenie pada na personel zatrudniony w kasie. Dochodzenia w toku.

Pożar

Osiek, powiat starogardzki. Onegdaj w godzinach nocnych wybuchł w domu p. B. pożar. Zanim przedsiewzięto akcję ratowniczą, spłonął dach domu i zaczęły się palić urządzenia domowe które jednak prawie że wszystkie uratowano. Strat zatem wielkich nie poniesiono, gdyż stary dom i tak pokryje ubezpieczenie. Przy tej okazji chcielibyśmy o Osieku więcej dodać tem bardziej że dzieje jego są ważne i ciekawe. Otóż Osiek był dawniej twierdzą obronną. Pozostałości zamku przetrwały do niedawnych czasów a kres pięknym murom położyli Prusacy rozebrawszy je do kawała muru wznoszącego się nad malowniczem brzegiem jeziora. Podczas wojny trzynastoletniej zamek wpadał raz w ręce Polaków raz w posiadanie wroga, jednak ostatecznie zawładnęli nim ci pierwsi. Potem Osiek aż do czasów pruskich był siedzibą starostów. Pozostałością po krzyżakach była kaplica umieszczona ponad bramą wjazdową do grodu, którą w późniejszych czasach zastępowała miejscowemu ludowi kościół. Kaplica kilkakrotnie przechodziła w ręce ewangielików. Świątynię która przetrwała do dzisiejszych czasów pobudowano w 19 wieku. Ludność miejscowa odznacza się dzielnością i patrjotyzmem nie dając się w niczem wyprzedzić swoim przodkom którzy bronili godnie co święte i narodowe. Dali przedewszystkiem tego dowód w wojnie 13-o letniej. Młodzież garnie się do towarzystwa dla niej założonego. Wreszcie najmłodsi przedstawiciele wsi dzieci, skupiły się w liczbie około 234 w 6 klasowej szkole Powszechnej ucząc się pilnie na chwałę Bogu i Ojczyźnie.

Bezczelna kradzież.

Rąbark, powiat starogardzki. Od czasu do czasu obiegła wśród mieszkańców wioski naszej głucha lecz smutna wieść po której następuje gwałtowne zabezpieczanie drzwi i zamków a którą spowoduje tajemnicze zbliżanie się wroga — złodzieja. Sztuka złodziejska stoi tu na wysokim stopniu. Kilka popisów z ostatnich lat dało dobre wyniki. Ta zmora prześladuje szczególnie gospodarzy. Onegdaj nawiedzili ci nieproszeni goście p K. u którego bawili już nieraz wychodząc zawsze z obfitym łupem. W godzinach nocnych kiedy ludzie ułożyli się do roboty, za pomocą wytłuczenia szyby weszli do mieszkania, i skierowali swe kroki do pokoju sypialnego. Tam zaczęło się nerwowe poszukiwanie za zdobyczą przyczem nie zbudzono nawet śpiących chociaż zachowanie złodziji było dość głośne. Możliwie że ktoś z śpiących zauważył podejrzane szmery, jednak w obawie przed użyciem broni lub podobnych rzeczy na które złodzieje mogli się odważyć, nie ośmielił robić alarmu, albo był przekonany że inny jakiś członek rodziny lub służba krzątała się jeszcze o tej porze. Obłowiwszy się różnemi rzeczami, złodzieje uciekli nie pozostawiając po sobie śladu Razem z nimi znikł zegarek portfel z pieniędzmi artykuły spożywcze itp. rzeczy. Policja wdrożyła za złodziejami energiczne śledztwo.

Stracił oko.

Hermanowo, pow. starogardzki. W dniu 1 lipca pracował uczeń kowalski, Władysław Derda, w kuźni przy pługu, gdy wtem odrobina rozpalonego żelaza odpryskując ugodziła go lewe oko, raniąc je w sposób groźny. Chłopiec udał się natychmiast do lekarza, nie otrzymał jednak pomocy i tego samego dnia został odesłany do specjalisty do Torunia.

Pożar.

Skarl'n. W ub. wtorek po południu, podczas rzęsistego deszczu,, uderzył grom w dom mieszkalny p. Słupskiego, stojący w środku wsi. Nasza straż pożarna stawiła się w mig i nie czekając na konie, sama zaciągnęła sikawkę na miejsce pożaru. To też spalił się tylko dach domu słomą kryty, a zrąb drewniany pozostał. Również ocalała słomą kryta stodoła, stojąca około 10 m. od miejsca pożaru oraz co szczególnie podnieść należyy, sąsiedzka szopa, oddalona od ognia nie więcej jak 2 i pół m., również słomą kryta.

Żona p. S. była na odpuście w Lipach, a sam p. S. jako malarz pracując w innej miejscowości, nękany jakiemś niedobrem przeczuciem, wracał właśnie do domu, gdy tenże w jego oczach zaczął się palić.

Wyrodna matka umorzyła dziecko głodem.

Osetno. Bronisława Szczepańska wydała dnia 8 czerwca rb. dziecko płci męskiej na świat. Po porodzeniu jednak położyła je za piecem, gdzie leżało 4 dni, aż z głodu umarło. Dnia 12 czerwca wyniosła trupa nowordka do drwalni, gdzie został odnaleziony, znajdując się już w stanie rozkładu. Wyrodną matkę aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

I znowu ofiara kąpieli.

Pelplin. W pobliskich Bielawkach, utopił się podczas kąpania w stawie 18-letni Naszke, przebywający w gościnie u swego kryja. Wraz z Nasz kiem kąpał się jego siostrzeniec, który niestety nie mógł tonącemu pospieszyć z pomocą. Topielca wydobyto z wody dopiero po upływie około 20 minut, kiedy był już nieżywym.

Kiedy rozpoczną się żniwa.

Gorzuchowo. Wskutek opóźnienia się wiosny w związku z długą i groźną zimą, ,niemniej i przekornego lata tegoroczne żniwa opóźnią się w tut. okolicy o jagie dwa do trzech tygodni a rozpoczną się w końcu bież. m. Zboża są u nas, z wyjątkiem pszenicy, która miejscami kompletnie zawiodła, naogół bardzo dobre; żyto wyrosło na chłopa i ma długi pełny kłos; jarzyny przedstawiają się wspaniale, rozkrzewiły się silnie i wyrosły w słomę; groch polny jest bardzo bujny i zakwitł w warunkach jaknajodpowiedniejszych; pszenica, jak powyżej zaznaczono, przedstawia się kiepsko; dużo jej z wiosną zaorano, a pola pozostałe są rzadkie i zachwaszczone, barwne, lecz niezapowiadające plonu.

Ziemniaki i cukrówka powschodziły regularnie; prace około oczyszczenia i pielenia pól są wykończone. Cukrówka nie wszędzie jest równa; rychlejszy siew rozwinął się pod wpływem częstychupadów doskonale, lecz niemniej obiecujący jest wygląd pól późniejszych.

Obecnie rolnik sprząta pierwsze produkta swej pracy. siano i koniczynę; ilościowo jest żniwo zadawalające, czy pod względem jakości będzie takie samo, wykażą następne dni; dotychczas zmienne bowiem powietrze utrudniało niezmiernie sprzęt na pokosach, leżącej trawy i koniczyny.

Włamanie i kradzież.

Łowinek. Do oberży p. Weyny włamali się złodzieje i skradli różne towary wartości 150 zł. Policji udało się sprawców wykryć; pochodzą oni z Polskiej Łąki. — Kierownikowi szkoły p. Pukropowi skradziono w nocy z czwartku na piątek rower.

Włamanie i kradzież.

Zbrachlin, pow. świecki. Do obreży p. Lemkiego włamali się jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy i skradli pewną ilość rozmaitych towarów. Gospodarzowi p. Cieślikowi w sąsiedniem Wałdowie skradziono ostatnio jeden rower oraz nieco obuwia.

Szczęśliwa wioska.

Trzciano, pow. wąbrzeski. Miejscowość nasza dawniej przeważnie zamieszkała przez obcych, jest obecnie wioską czysto polską; na 22 obejścia gospodarcze pozostała jedna tylko osada w ręku Niemca, który jako optant stara się o kupca, oby tylko z dobrym skutkiem. Osiedli w Trzcianie Polacy pochodzą ze wszystkich dzielnic kraju.

Z żalu po stracie męża dostała pomieszania zmysłów.

Działdowo. Chorująca od dłuższego czasu 60 letnia wdowa Jadanowska, zamieszkała przy ul. Piwnej, w nocy z soboty na niedzielę dostała napadu szału, w którym powybijała szyby z okna i z mieszkania, a następnie zaczęła wyrzucać różne przedmioty na ulicę. Furjatką zajęli się sąsiedzi i Policja, która zabrała ją na Posterunek, skąd po zbadaniu zostanie odstawiona do zakładu. Przyczyną choroby i szału jest śmierć jej męża, który umarł w marcu rb.

Tajemnica pustej trumny.

Grudziądz. Ma sobie Płock Kowalskiego, dlaczegożby Grudziądz nie miał mieć swego Hajduka? Grunt, żeby było wesoło! Przyjechał sobie taki pan Aleksy, gdzieś „ z ciepłych stron“ do Grudziądza i.... „chciał sobie zrobić dobry interes“. Tylko najgorszy sęk w tem: jaki? W Magistracie od czasów żelaznych rządów decernenta Kruszelnickiego (radcę Lipowskiego wpakowano do kryminału) „buchnąć“ nic nie można, bo co lepsza wiara już drugi roczek siedzi w kozie (Szczygieł et consortes), w Straży Ogniowej „tysz“ niema interesu, bo srogi komendant „sikawkowy“ p. Kaszewski nic „przy okazji“ zafasować nieda. Słowem plajta na całej linji.

Pan Aleksy „chłop nie od parady“ i mający wszystkie cztery klepki na swojem miejscu (tylko piątej mu brak!) wykombinował, że „biznes“ w Grudziądzu można zrobić tylko na głupocie ludzkiej. Przecież adwokat Pehr kroczy z czerwonym sztandarem po ulicach miasta i.... dobrze mu z tem, kino „Apollo“ „nabija ludzi w karafkę“, gdzie się tylko da i.... dyrektor kina kupił sobie Chevroleta, eksdyrektor teatru Czarnecki od trzech lat „buja babcię w kałamarzu“ i... dostał konwencję na prowadzenie teatru w następnych dwuch latach, summa summarum wszyscy spekulanci pod hasłem:: „głupich nie sieją, ale sami się rodzą“ robią w Grudziądzu dobry interes.

Nie namyślając się długo, zakłada Hajduk (był podobno kiedyś zakonnikiem) nową wiarę, ostatni krzyk mody: Kościół Marjawicko - Narodowy. Zwąchał się z Hodurem, na rekolekcje pojechał do Płocka i... „wyświęcony na kapłana“ przez papeczkę Kowalskiego i tuzin nadobnych mandolinistek, już oficjalnie jako „proboszcz parafji grudziądziej „Kościoła Narodowego“ zaczyna swą „działalność“ na terenie Grudziądza. Wprawdzie od czasu do czasu ktoś mądrzejszy porządnie mu przegarbował skórę, ale ostatecznie „hodurowate dulary“ zrobiłyy swoje i interes się zaczął opłacać. Garstka ostatnich szumowin społecznych znalazła w Hajduku swego wodza i prowodyra.

Niebawem też niewiadomo za czyje pieniądze kupił Hajduk dawną kaplicę Metodystów przy ul. Ogrodowej, która wkrótce stać się miała fortecą dla skandalicznych wybryków „narodowego kapłana“. Plugawe kazania Hajduka, rzucające najpodlejsze oszczerstwa na duchowieństwo katolickie i osoby dla wiery św. wybitnie na terenie Grudziądza zasłużone, niejednokrotnie stawały się tematem rozpraw sądowych, z których jednak pan Aleksy dzięki różnym amnestjom wychodził bez szwanku.

Ostatnio cały Grudziądz mówi o iście amerykańskim sposobie reklamowania kościoła hodurowego przez sprytnego sekciarza, o bezczelnem nadużywaniu ceremonjału pogrzebowego do niskich celów reklamowych.

Otóż w niedzielę (dlaczego właśnie w niedzielę?) przeciąga ulicami miasta „narodowy“ orszak pogrzebowy. Na czele pochodu kroczy Hajduk„ ubrany w liturgiczne szaty Kościoła katolickiego, za trumną garstka szumowin społecznych. Mówi się ogólnie, że trumna jest pusta. Byłoby wskazane, ażeby sprawą niedzielnych „pogrzebów“ Hodurowców zajęła się nieco bliżej nasza władza policyjna i wyświetliła ostatecznie, co ukrywa się pod tajemniczem wiekiem trumny„ obwożonej tak „manifestacyjnie“ po ulicach miasta.

Ostatnio Hodurowcy kupili (za co?) domek wraz z placem w Nowej Wsi pod Grudziądzem i w ub. sobotę zamierzali dokonać „poświęcenia“ nowozakupionego terenu. O „uroczystości“ tej dowiedzieli się robotnicy zorganizowani w towarzystwach katolickich i tak dosadnie „wyświęcili“ Hajdukowców z Nowej Wsi, że już pewnie na całe życie odechce im się urządzać filje na prowincji.

Brzydka rozprawa sądowa.

Grudziądz. Odbyła się tu sensacyjna rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadł dr. Sujkowski, oskarżony o rozsiewanie o dr. Maju, kierownika Miejskiego Przytułku dla dzieci plotek, jakoby tenże truł dzieci przez stosownie nieodpowiednich lekarstw.

Oskarżony dr. Sujkowski został skazany na 3 tygodnie więzienia bez zmiany na grzywnę.

Skusiła się na dolary.

Toruń. Pewien Polak amerykański, przybyły tu z wycieczką, bawił się w toruńskich lokalach rozrywkowych, wetując sobie sowicie czas stracony w Ameryce z powodu obowiązującej tam prohibicji. Gdy opary monopolowe nieco mu z głowy wywietrzały, spostrzegł brak sporej sumki dolarów, którą miał przy sobie. Zawiadomiona policja zaaresztowała podejrzaną o popełnienie kradzieży pewną „wesołą damę“, która przyznaje się, że ukradła istotnie, ale tylko 100 zł., dolarów zaś nie wzięła. Śledzwo w toku.

Nieludzka pracodawczyni.

Bydgoszcz. Mamy, coprawda wśród dobrych służących także i złe, ale też i między pracodawczyniami spotyka się czasem istoty nieludzkie i niewyrozumiałe. Pani W. miała służącą, z którą nie mogła się zgodzić, a jak świadkowie twierdzą to z żadną służącą nie mogła się zgodzić, wskutek czego, żadna też nie była dłużej u p. W. jak dwa do trzech miesięcy; jedynie ta ostatnia, o której mowa, przebyła aż 10 miesięcy. Dłużej jednak już wybyć nie mogła i prosiła swą pracodawczynię, w właściwym terminie, o zwolnienie. Wypowiedzenie służby przez służącą p. W. przyjęła do wiadomości, więc gdy nadszedł czas tj. 1 bm. dziewczyna poczęła pakować swoje rzeczy, co widząc p. W. oświadczyła, że jej nie zwalnia. Służąca jednak przyjęła już inną służbę, do której musiała się stawić, wobec czego już ani jednego dn. dłużej pozostać na starem miejscu nie mogła; więc pakowała w dalszym ciągu. Wówczas p. W. widząc że dziewczyna stanowczo nie zostanie wpadła w taką furję, że wszystkie jej rzeczy powyrzucała oknem i na schody, a z należnych służącej zasług, nie zapłaciła jej ani grosza. Szczęściem, że ta pani jest unikatem wśród pracodawczyń i jedyną może, która w ten sposób postępuje ze służącemi.

Z DALSZEJ POLSKI.

Zagadkowa zbrodnia.

Wilno. Dnia 3 lipca rb. wieczorem, w lesie koło Lidy, w odległości pół kilometra od toru mołodeczańskiego, znaleziono trupa kobiety bez głowy i nóg. Śledztwo wykazało, że ofiarą mordu padła Marja Sitkowska z Raciąża, ziemi płockiej, ostatnio zamieszkała w Lidzie. Morderca przywiózł swą ofiarę poćwiartowaną w dorożce i porzucił w zaroślach. Aresztowany został pod zarzutem morderstwa Ignacy Wróblewski, dozórca zanitarny rzeźni miejskiej w Lidze.

Sitkowska była w 6-tym miesiącu ciąży.

Zbrodnia ta wywarła w Lidze niezwykle silne wrażenie i jest przedmiotem licznych komentarzy.

Ulitz dąży do odroczenia swej rozprawy sądowej

Chodzi o sprowadzenie ważnego świadka z Brazylji

Katowice, 8. 7. 1929.

Obrońca był. posła Ulitza wniósł **znowu prośbę o odroczenie wyznaczonego na dzień 23 lipca przewodu sądowego,** dołączając świadectwo dwóch lekarzy, którzy stwierdzają, że Ulitz po operacji ślepej kiszki przez 6 tygodni potrzebuje rekonwalescencji.

Sąd uchwalił wysłać lekarską komisję sądową do mieszkania oskarżonego, żeby zbadali stan zdrowia Ulitza, poczem dopiero zadecyduje co do ewent. odroczenia rozprawy.

Z taktyki obrony widoczna **jest tendencja odwlekania sprawy** możliwie jak najdłużej, aby tymczasem sprowadzić **ważnego dla obrony świadka z Brazylji.**

Charakterystyczne jest, że jeszcze niedawno obrońca adw. Baj **domagał się jak najrychlejszego wyznaczenia terminu,** a prasa niemiecka atakowała sądy polskie o rozmyślne odwlekanie sprawy.

Jak wygląda strajk na sposób amerykański

Tramwaje chronione drutem kolczastym i kulomiotami

New Orlean, 9. 7. 1929.

„United Press“ donosi z Nowego Orleanu, że wczoraj doszło do starć pomiędzy **policją a strajkującymi tramwajarzami,** którzy zaatakowali władze tramwajowe z powodu zatrudnienia łamistrajków.

Tramwajarze podłożyli ogień celem wzniecenia pożaru. Policji udało się rozpędzić demonstrantów, przyczem doszło do starć, w wyniku czego **po obu stronach są ciężko ranni. — Przypuszczają, że gubernator ogłosi stan oblężenia w N. Orleanie.**

Obecnie po mieście kursują tramwaje otoczone drutem kolczastym, a na wozach znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.

Zamiast do celu trafił w głowę syna

tragiczny strzał cyrkowego Wilhelma Tella

Wrocław, 8. 7. 1929.

Wczorajszej niedzieli podczas przedstawienia cyrkowego **w śląskiem miasteczku Rotenbach** wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Artysta popisujący się niby Wilhelm Tell zestrzeliwaniem jabłka z głowy syna, wpakował kulę wprost w czoło chłopca.

Kula przebiła czaszkę **i trafiła stojącą w pobliżu kobietę w twarz,** rozszarpała jej policzek, poczem resztą rozpędu **zraniła inną kobietę w plecy.**

Niefortunnego strzelca aresztowano, budę cyrkową zamknięto.

Poco dr. Sahm wyjechał do Moskwy

Wyjaśnienia berlińskiego dziennika

Berlin, 8. 7. 1929.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ w depeszy swego korespondenta z Gdańska, donosząc o wyjeździe prezydenta senatu dr. Sahma w towarzystwie dwuch senatorów do Moskwy, podkreśla, że podróż ta ma mieć charakter gospodarczy i że jest ona konsekwencją akcentowanego w ostatnich czasach stanowiska senatu gdańskiego, dążącego do utrzymania stosunków gospodarczych nietylko z Polską, lecz i z Rosją Sowiecką, za czem przemawiają względy geograficzne, jak i rozwój historyczny stosunków handlowych gdańskich. W związku z powyższą argumentacją przytacza korespandent „Deutsche Allgemeine Zeitung“, że ostatnie oświadczenia rządu sowieckiego okazują poważne zainteresowanie Gdańskiem. Korespondent wyraża w końcu przewidywanie, że rokowania gdańsko - sowieckie dotyczyć będą również sprawy uzyskania zamówień sowieckich dla stoczni gdańskich, w szczególności dla stoczni Schichau.

Ma pieniądze i długo żyje

Londyn, 8. 7. 1929.

Donoszą z Nowego Jorku, że w dniu dzisiejszym obchodził 90-letnią rocznicę swoich urodzin znany magnat naftowy John Rockeffeller.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 9. lipca 1929 r.

Osobiste.

Burmistrz p. dr. Sobierajczyk rozpoczął z dniem 5 bm. swój urlop wypoczynkowy. W tym czasie zastępuje go wiceburmistrz p. Hubert.

Do członków Wojewódzkiego Komitetu Wystawy Prac Kobiet.

Pomorski Komitet Wojewódzki Wystawy Prac Kobiet zwraca się do wszystkich Pań, które mają żetony do rozsprzedaży ażeby żetonów nie zwracały i z wytrwałością starały się je rozsprzedać gdyż sytuacja finansowa Komitetu Głównego jest bardzo ciężka.

Pod uwagę nauczycielom

Wobec tego, że na kursie wakacyjnym, urządzonym w Toruniu przez władze oświatowe dla nauczycielstwa w zakresie nauk biologicznych i historycznych, pozostaje jeszcze pewna ilość miejsc nie zajęta. Kuratorjum przedłuża termin zapisów do dnia 15 lipca br. włącznie.

Uwaga posiadacze pożyczek przedwojennych.

Trudności, jakie wynikają przy waloryzacji pożyczek państwowych z lat 1918-20, będąc niezmiernie dokuczliwemi dla ich posiadaczy wynikają w wielkiej części z braku orjentacji w przepisach prawnych.

Zgodnie ze swem powołaniem Związek Obrony Wierzytelności „Wierzyciel“ Tow. sąd. zapis. w Poznaniu ul. Zielona 2 załatwia posiadaczom pożyczek przeprowadzenie waloryzacji i opracowuje reklamacje w razie fałszywego przerachowania.

Jednocześnie Związek apeluje do posiadaczy, aby z uwagi na niski kurs pożyczki konwersyjnej, nie wyzbywali się obligacyj i czekali cierpliwie na wynik starań o wyższą waloryzację. Postulaty Związku zostały ujęte w broszurę p. t. „W sprawie dwóch miljardów“, którą sprzedaje Związek i wszystkie księgarnie w cenie 2 zł. 70 gr.

Księgi zażaleń na kolejach.

W „Monitorze“ w dn. 6 bm. ukazało się rozporządzenie min. komunikacji, datowane 15 czerwca rb., w sprawie ksiąg zażaleń.

Na stacjach kolejowych a więc na dworcach wszystkich stacyj zarówno koleji państwowych jak i prywatnych prowadzone są książki, przeznaczone do wpisywania zażaleń na zauważone na kolejach nieporządki oraz nieodpowiednie zachowanie się i postępowanie personelu kolejowego w stosunku do publiczności.

Wpisujący zażalenie powinien wskazać imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, zawód lub stan służebowy czy społeczny, świadków itd.

Zażalenie powinno być rozpatrzone przed upływem dni 30 od daty wpisania zażalenia.

Z Kina „Nowości“.

Kino „Nowości“ wyświetla dnia 9 i 10 bm. wielki superfilm obecnego sezonu: pt. „Księżna Luiza Koburska“ czyli Romans córki królewskiej. Jest to zajmujący dramat życiowy w 12 aktach według słynnej powieści „Adolfa Sommerfelda“. Wroli gółwnej słynyna gwiazda ekranu Erna Morena“. Akcja filmu toczy się w miejscowościach, które były terenem awanturek miłosnych księżnej Luizy: Wiedeń, Paryż, Lugano, Bruksela, Frankfurt n/Menem, Wiesbaden, Monachjum, Coswig, Elster, Agram.

MOTTO:

Kto z was jest bez winy,
Niech na nią pierwszy rzuci kamieniem.

Do wiadomości podróżujących koleją.

Władzekolejowe uprawniły konduktorów do nakładania doraźnych kar pieniężnych na pasażerów, przekraczających przepisy. Na zasadzie tych uprawień ukarano w ciągu tygodnia grzywnemi po 5 zł. 300 osób na dworcach warszawskich za nieuprawnione zajmowanie miejsca w pociągach.

Zgubił dokumenty.

Pan Franciszek Osowski, pochodzący ze Szpingawska w powiecie starogardzkim, przyjechał do Chojnic za pracą. Kiedy u jednego z mistrzów swego fachu chciał przedłożyć swe papiery stwierdził z przerażeniem, że portfel z dokumentami i małą kwotą pieniędzy mu zginął. Porfel zawierał wykaz osobisty, dokument urlopowy, odmeldowanie z Tczewa i t. p. O ile ktoś z szanownych Czytelników portfel ten znalazł, zechce go oddać w redakcji naszego pisma.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Pożar w Czersku.

Czersk. W nocy z dnia 5 na 6 bm. o godz. 1 i pół w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Jana Durawy na wybudowaniu pod Tucholę. Ogień wybuchł z chlewa, przeniósł się na dom mieszkalny i stodołę, które też doszczętnie spłonęły. Jak ogień powstał dotychczas nie wiadomo Szody p. D. nie ponosi, gdyż był zabezpieczony.

Na miejsce wypadku pierwsza przybyła nasza policja i Och. Straż Pożarna która czyniła wszelkie wysiłki by ogień zlokalizować, lecz z powodu nie stawienia koni i furmanek z strony właścicieli i brakującej wody była praca bardzo uciążliwa i udaremniona.

Stawiły się tylko trzy furmanki, jako pierwszy p. Gnaciński, następnie p. Brygant i p. Lipiński, pomimo iż w Czersku mamy 287 koni. Przy pomocy konia p. Gnacińskiego który pierwszy stanął na miejscu, już w dziesięciu minutach stała sikawka gotowa, a strażacy mężnie walczyli ze strasznym żywiołem.

Właścicieli, którzy nie stawili koni i furmanek spotka zapewnie kara.

Oświadczenie i odwołanie.

Pawłowo, pow. chojnicki. Otrzymujemy z Pawłowa dwa poniższe pisma z prośbą o umieszczenie:

Pawłowo, 8. 7. 1929 r.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, iż w dniu 5-go 7. 1929 r. nie zwoływałem zebrania rady nadzorczej Kasy Stefczyka w Pawłowie, ani nie miałem zawiadomienia od Zarządu danej Kasy o zebraniu Rady Nadzorczej i nie upoważniłem mojego zastępcy do przeprowadzenia obrad, przeto uważam odbyte zebranie za nieważne, powołując się na podręcznik kasowy.

Wystąpienia przewodniczącego Zarządu R. S. w Pawłowie uważam za nieważne.

Prezes Rady Nadzorczej
Kasy Stefczyka w Pawłowie
L. Nazarski.

Pawłowo, 8. 7. 1929 r.

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję mój wniosek o wystąpieniu z Kasy Stefczyka, jako przewodniczący ponieważ w dniu 5-go 7. 29 r. nie zwoływałem zebrania Rady Nadzorczej ani prezes tejże również nie zwoływał. Wobec czego byłem przeciwny danemu zebraniu i przyprowadzony do nastroju nerwowego, że sprawy kasowe idą w brew ustawom wystąpiłem, lecz uważam to za nie ważne ze względu braku formalności i do dnia następnego walnego zebrania zatrzymuje stanowisko jako przewodniczący Zarządu Kasy.

Przewodniczący Zarządu
Franciszek Lech.

Zderzenie się rowerzystki z rowerzystą.

Męcikał, W ub. niedzielę wracało kilka pań i kilku panów na rowerach z zabawy w Żabnie do Męcikała, W pewnym momencie jedna z rowerzystek panna K. ze Strugi przez nieuwagę zderzyła się ze swoim partnerem. Skutki tego wypadku były dla niej fatalne, gdyż doznała lżejszych obrażeń i podarła sobie odzież. Natomiast rycerzowi żelaznego rumaka nic się nie stało. Młodym parom jadącym na rowerach dajemy tę radę, aby w takim czasie nie zaglądały sobie w oczy a pilnie baczyły na kierownicę.

Rocznica Traktatu Wersalskiego we Wielu.

Wiele. Z okazji 10-lecia podpisania traktatu wersalskiego 28 i 29 czerwca wioska nasza przybrała szatę uroczystą. Już od rana z okien i domostw powiewały chorągwie. W święto Piotra i Pawła odbył się wielki wiec parafjalny. Zaraz po nabożeństwie zebrały się bardzo liczne rzesze parafjan na placu przed kościołem. Czcigodny ks. prob. Wrycza wygłosił bardzo treściwe a gorące przemówienie, obrazując wielki moment historyczny w Wersalu, podkreślając ważną i decydującą rolę pp. Romana Dmowskiego i Paderewskiego.

Obecni, z wielkiem skupieniem słuchając przemówienia, ślubowali w dn. tym pamiętnym wierność Bogu i Ojczyźnie, bronić tych dwóch ideaów do ostatniej kropli krwi. Pieśnią „Boże coś Polskę“ wiec zakończono.

Zaraza dyfterytu.

Broda, pow. chojnicki. W rodzinie Breszka wybuchł dyfteryt, zabierając dwie ofiary 6-letniego syna i 16-letnią córkę. — Reszta dzieci ciężko choruje.

Z POMORZA

W czasie burzy schronili się pod kopę siana i spotkało ich nieszczęście.

Brodowo. W dniu 2 lipca gospodarz Zakobielski wraz z żoną i szwagierką grabił siano na łące gdzie spotkała ich burza, połączona z piorunami Przed ulewem Z. z żoną schronił się pod jedną kopkę siana, aszwagierka pod drugą. Piorun uderzył w kopkę siana pod którą schronił się Z. z żoną, zabijając go na miejscu, a żonę jego ciężko poparzył, tak,że stan jej jest beznadziejny.

Polszczenie się Helu.

Hel. Miejscowość Hel, położona na samym końcu półwyspu była dawniej wyłącznie przez żywiół niemiecki zamieszkaną. Ten stan rzeczy zmienia się obecnie coraz więcej nakorzyść polskości, a to przez utworzenie nowej kolonji rybackiej, do której sprowadzają się rybacy Kaszubi z Jastarni Kuźnicy i Chałup. Odnośne parcele stanowią dalszy ciąg wioski Helu w kierunku stacji kolejowej a wielkość ich wynosi 500 do 600 metrów kwadratowych. Na 37 parcelach wybudowane już są schludne domki rybackie w stylu kaszubskim, a przeciętny koszt każdego o 3 pokojach i kuchni wynosi 8 — 11.00 złotych.

Pożar.

Borek, pow. kartuski. Dnia 2 lipca br. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Malka J. i spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła. Budynki były już stare i nie zajmowane przez nikogo. Poszkodowany był ubezpieczony.

Kradzież koni.

Kościerzyna. Nieznani dotąd złodzieje włamali się do stajni na majątku p. Braunka w Garczynie i skradli dwa gniade konie wyjazdowe wartości 2.500 zł. Ktoby wpadł na trop koniokradów, niech niezwłocznie zawiadomi najbliższy posterunek policji.

KRONIKA GDAŃSKA

Manja „szybkości"

jaka owładnęła całym szeregiem motocyklistów pociąga za sobą coraz to liczniejsze ofiary. Onegdaj pewien student chcąc ominąć cały szereg furmanek i samochodów jadących na szosie z Oliwy do Gdańska w tym samym kierunku stracił z powodu ślizkiej drogi wpewnej chwili władzę nad motocyklem i upadł tak nieszczęśliwie, że nieprzytomnego musiano odstawić doszpitala.

I rowerzyści chorują na tempo.

Analogiczny nieomal wypadek jak wyżej opisany wydarzył się pewnemu rowerzyście na szosie między Sopotem a Oliwą. Chcąc wyminąć kilka furmanek został wkleszczony między dwa wozy i zrzucony z roweru. Upadłszy na ziemię rowerzysta wpadł pod koła wozu i został przejechany. Z silnemi obrażeniami odwieziono ofiarę szybkiej i nieostrożnej jazdy do szpitala.

Szczęście w nieszczęściu

miał wczoraj pewien uczeń, który chcąc na rowerze zawrócić z ulicy Stadgraben wjechał wprost z boku na tramwaj Chłopiec jadąc za wozem tramwajowym idącym w jednym kierunku, nie zauważył tramwaju jadącego w drugim kierunku i tym sposobem wpadł wprost na tramwaj. Odrzucony siłą zderzenia w bok, rower wraz z niefortumnym kierowcą upadł strzaskany na jezdnię. Rowerzysta na szczęście wyszedł z wypadku tylko z drobnemi okaleczeniami podczas gdy rower będzie on mógł sprzedać na szmelc.

Jazda próbna nowego okrętu.

Statek motorowy — tankowy Hansa zbudowany na stoczni Schichau, a niedawno temu spuszczony na wodę, odbył w sobotę swą pierwszą jazdę próbną wyciągając przepisaną szybkość 11 mil w godzinę. Hansa jest statkiem niemieckim który swój pierwszy normalny rejs odbędzie do Meksyku. Tym sposobem opustoszały zupełnie wszystkie helingi stoczni Schichau gdyż Hansa był ostatnim statkiem jaki jeszczestał na helingu tej dawniej tak wielkiej stoczni.

Skutki łobuzerskiej zabawy.

W dniu onegdajszym uwiesili się dwaj chłopcy do tyłu wozu jadącego z Oruni do Św. Wojciecha. Gdy woźnica obrócił się i zauważył chłopców ci ze strachu zeskoczyli z wozu i wpadli pod koła odnosząc dosyć poważne okaleczenia.

Karambol samochodu z wozem drabiniastym.

Na szosie Wrzeszcz Brentau najechał onegdaj po południu na wóz drabiniasty z boku tak że koło u wozu zostało oderwane a koń odniósł poważne okaleczenia. Na szczęście obeszło się w tym wypadku bez ofiar w ludziach.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej. Nadzwyczajne Plenarne zebranie we wtorek dnia 9 lipca o godzinie 8-ej w szkole powszechnej. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Gotów! Zarząd.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich zwołuje na środę dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego zebranie Z względu na mające być omawiane sprawy, liczny udział członków pożądany Zarząd.

Sokół. Oddział Męski. Ćwiczenia w środę i piątki o godzinie 8-ej wieczorem na Placu Piastowskim.

Czołem! Zarząd.

Koło Podoficerów Rezerwy w Chojnicach zwołuje zebranie na dzień 9 lipca o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu kolegi Jażdżewskiego z powodu bardzo ważnych spraw stawienia się kolegów w komplecie konieczne.

Jedność! Zarząd.

Państwowe Nadleśnictwo Klosnowo

urządza licytację na

drewno użytkowe i opałowe

dnia 16 lipca 1929 r. w oberży p. Narlocha w Kłodawie z godz. 10-tej rano.

Państwowy Nadleśniczy.

CEMENT

nadszedł.

MERKUR,

dawn. Maschitzki.

Spedycja samochodami

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6. **Tel. 6.**

KINO NOWOSCI

We wtorek i środę 9 i 10 bm. o g. 8.30

Wielki superfilm obecnego sezonu:

Księżna Luiza Koburska

(Romans córki królewskiej)

Zajmujący dramat życiowy w 12 aktach wdg. słynnej powieści **Adolfa Semmerfelda**. W roli głównej słynna gwiazda ekranu: **Erna Morena.** Akcja filmu toczy się w miejscowościach, które były terenem awanturek miłosnych Księżnej Luizy: **Wiedeń, Paryż, Lugano, Bruksela, Frankfurtn. Menem, Wiesbaden, Monachjum, Coswig, Elster, Agram**

Motto: Kto z was jest bez winy. Niechaj na nią pierwszy rzuci kamienie.

Od czwartku: **Ciernista droga Księżniczki Woroncow** (Rasputin-demon Rosji) z **Włodzimierzem Gajdarow'em.**

Baczność!

zbliża się czas zamawiania węgla na porę zimową, gdyż i w przyszłą zimę przewiduje się również wielki brak węgla

Prima

węgiel górnośląski z najlepszych kopalń dostarczają wagonowo po cenach kopalnianych

Bracia Pichert

T. z o. p.

Fabryka papy dachowej - Hurtownia art. budowlanych i opałowych.

Chojnice, Szosa Gdańska 39-Tel. 211.

Wapno

nadeszło.

A. Riedel

właśc. Rink

Gdańska 2.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 10. lipca o godz. 17. sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapę
1 leżankę
1 garnitur koszykowy
1 szafę
z stół
1 kwiatnik.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 11. lipca o godz. 9. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę w miejscu Rynek 11. większą ilość materjałów damskich, męskich, podszewek, jedwabi, spodni, kołder watowanych, der końskich, pledów, płótna, nesli, fartuchowe.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet **bord i listew**

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Meble! Meble!

Wielki wybór!

kompletne umeblowania jak i pojedyncze meble.

Trumny

i wybicia do trumien.

Fr. Kiedrowski, Chojnice

(Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn w miejscu. **Własne warsztaty stolarskie i tapicersk.**

Poszukuje się

służącej

możliwem z miasta.

Jeziorska

Człuchowska 3.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

BraciaHubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze. **Gdańska 17**

Telefon 219. :-: rok zał. 1894.

Dla sportu tenisowego:

Rakiety Staub'a
piłki tenisowe
od 3 zł. począwszy

Ludwik Rasch

Na sezon kąpielowy:

Kostjumy kąpielowe
kapy kąpielowe
manekiny gumowe do pływania.

Artykuły wprost z fabryki sprowadzone, dlatego ceny umiarkowane.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrzyń. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Dzien. Pom." w Chojnicach.
Wyd. Władysław Juljusz Sekreiber.